Nr. 239. We Lwowie Czwartek dnia 16. Października 1884. Rok XVII

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji *Dziennika Polskiego* plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 15. października.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Sprawa wniosku p. W. DziedUszyckiego doszła już dziś do powszechnej wiadomości. Dziennikarstwo krajowe wypowiedziało już swe zdanie w tym względzie. Wiadomo, że klub środka zobowiązał się solidarnie bronić tego wniosku w Kole i w Izbie, wiadomo podobnież, że klub prawicy nie przychylił się na razie do uchwalania tegoż. Wypowiedzieliście już raz zdanie w tej mierze i nie tracimy nadziei, że głosowanie w Izbie wypadnie na korzyść wniosku p. Dzieduszyckiego.

Nie jest to wniosek ugodowy nie jest to początek żadnego układu i to właśnie powiększa w oczach naszych wartość wniosku, bo przyznamy się do tego, że nie wierzymy wcale w skuteczność albo potrzebę układów. Nie chodzi bynajmniej o to, aby poszczególne stronnictwa w społeczeństwie naszem spisywały cyrografy, samo istnienie jakiejś regnikolarnej komisji wewnątrz naszego kraju byłoby już nieszczęściem i skonstatowaniem przez naród głębokiego w nim przedziału. Wniosek p Dz. zdąża do czego innego. Celem jego zacierać przedziały, które się potworzyły pomiędzy rozmaitemi warstwami ludności kraju naszego Niedobrze jest w Czechach, że dwa narody stanęły na przeciw siebie do zaciętej walki, że nie chcą się wzajemnie rozumieć, że jedno plemię nie chce używać języka drugiego; w naszym kraju istnieją właściwie tylko dwa tak ściśle spokrewnione z sobą języki, że mieszkańcy zawsze się będą rozumieli, gdy przyjdzie do potocznej rozmowy. Mimo to istnieją dwie pisownie, które tak szeroki przedział otworzyły pomiędzy literaturą polską i ruską, że może się łatwo stać, iż owe warstwy zamożne, które na Rusi w życiu codziennem polskiego używają języka, i dla których polska literatura jest najdroższym skarbem, przestaną wiedzieć o tem, co się dokoła nich dzieje, nie znając dobrze języka ruskiego. Stało się to już i dziś może w wielkiej mierze. Jakkolwiek literatura ruska polskiej nie dorosła, wzrasta i wzbogaca się z dniem każdym, staje się organem coraz żywszego ruchu umysłowego, dostaje się do chaty wiejskiej, jest pokarmem nieustannym wielkiej części dorastającej młodzieży. Dla mnóstwa wysoce wykształconych ludzi w kraju naszym literatura ta jest zupełnie obcą, ruch umysłowy całych warstw bywa dla nich rzeczą bardziej nieznaną od tego, co się dzieje w stanach Zjednoczonych połnocnej Ameryki. Obok tego pewna co raz znaczniejsza część uboższej ale zupełnie wykształconej młodzieży wzrasta bez znajomości skarbów literatury polskiej, bez zrozumienia dziejów dawniej wspólnej Rzeczypospolitej, mówiąca wprawdzie językiem przeważnej części ludności, ale obca cywilizacji, która jest właściwością kraju. Jeśliby taki stan trwał dalej, byłoby to rzeczą nieskończenie niebezpieczną i smutną, nastałby rozkład w społeczeństwie naszem, tem niebezpieczniejszy, że antagonizm zabarwiłby się namiętnością socjalną. Jeśli wszyscy wykształceni w społeczeństwie naszem będą zgodnie z wnioskiem p. Dzieduszyckiego umieli dobrze obydwa języki, język polski, tego piastuna najświetniejszej w słowiańszczyźnie literatury, i język ruski, którym niegdyś pisywano tyle aktów w kancelarji jagielońskiej, niebezpieczeństwo to zostanie zażegnanem i stanie się to, co być powinno, jeden ruch umysłowy nierozdartego społeczeństwa, będzie wspólną własnością całej ludności, która się nie przestanie wzajemnie rozumieć".

Z Wiednia odbieramy następujące pismo:

Szanowna Redakcjo *Dziennika Polskiego!*

W numerze 228 *Dzien Polsk.* znajduje się wzmianka, że przy kolei Łupkowskiej jest sześciu egzaminowanych maszynistów kolejowych Polaków, którzy prosili o przyjęcie do kolei państwowych galicyjskich, których podania jednak odrzucono.

Prezydent kolei państwowych, baron Czedik, polecił mi oświadczyć szan. Redakcji, że przyjmowanie maszynistów nie należy do zakresu działania generalnej Dyrekcji, a więc z tej strony podania odrzucone nie były.

Kreśląc się z wyrazem prawdziwego szacunku i poważania, zostaję uniżonym sługą

Gostkowski,

szef biura prezydjalnego generalnej Dyrekcji kolei państwowych.

Sprawy sejmowe.

Lwów 15. października.

Ze sprawozdania komisji górniczej (sprawozdawca p. Chamiec) o wniesionym przez Rząd projekcie ustawy regulującej wydobywanie nafty i wosku ziemnego, podajemy w streszczeniu kilka ustępów i proponowane przez komisję rezolucje:

„Po wielostronnej a wyczerpującej naradzie, komisja górnicza nabyła przekonania, że przedłożony wys. Sejmowi projekt ustawy odpowiada zasadom przez wys. Sejm uchwalonym i zawiera korzystne dla przemysłu naftowego postanowienia Na poparcie z[illegible] tych twierdzeń pozwala sobie komisja wskazać na §. 1., który przyznaje właścicielowi gruntu prawo rozporządzalności względem znalezionych w nim minerałów żywicznych (z wyjątkiem węgla bitumenicznego), a zatem stanowi wyraźnie, że te minerały, chociażby nie miały być do oświetlenia użyte, nie stanowią przedmiotów regalu górniczego; na §. 2, który tworzy możność oddzielenia prawa wydobywania rzeczonych minerałów od prawa własności gruntu, a zatem zabezpieczenia właściciela kopalni od utraty uprawnienia przez sprzedaż gruntu; na końcowy ustęp §. i na § 3., które przez utworzenie ksiąg naftowych prowadzonych w myśl postanowień ustawy z 25. lipca 1871 ułatwiają właścicielom pól naftowych pozyskanie taniego kredytu: na §§ 6. i 7., które ułatwiają połączenie kilku pól naftowych w jednę prawną całość większej objętości, przez co bez zaprzeczenia przemysł naftowy na racjonalniejszych stanie podstawach; na §§. 10. i 30., które przyznają właścicielowi pola naftowego prawo służebności na cudzych gruntach, a nawet wywłaszczenia innych właścicieli, jeśli to dla racjonalnego ruchu kopalni jest niezbędnem; wreszcie na § 32. który reguluje stosunki prawne pomiędzy uprawnionymi do wydobywania minerałów żywicznych a ich urzędnikami, dozorcami i robotnikami, oraz ustanawia kasy brackie według postanowień ustawy górniczej.

Projektowana ustawa powinnaby jednak zdaniem komisji pójść jeszcze dalej, a mianowicie: względy słuszności przemawiają przedewszystkiem za tem, ażeby kopalnie wosku ziemnego od podatku zarobkowego uwolnione, a w zamian do płacenia należytości górniczych w stosunku do powierzchni obowiązane zostały i ażeby wymiar podatku dochodowego był uskutecznionym na podstawie fasyj potwierdzonych przez obeznane z naturą przedsiębiorstwa władze górnicze.

Rezolucje komisji opiewają:

„1. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w drodze właściwej spowodował zmianę postanowień dotyczących opodatkowania przedsiębiorstw mających na celu wydobywanie nafty, wosku ziemnego i t. p. minerałów żywicznych w ten sposób, iżby ciężący na nich obecnie podatek zarobkowy zastąpionym został opłatą od przestrzeni na wzór miarowego (Massengebühr), a podatek dochodowy wymierzanym był przez władze skarbowe nie inaczej, jak w porozumieniu z właściwą władzą górniczą podług przepisów dekretu Ministerstwa Skarbu z 22. marca 1864. l. 15.221.

2. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w drodze ustawodawczej spowodował zmianę §. 17. powszechnej ustawy górniczej z 22. maja 1854. w tym kierunku, ażeby w kopalniach naftowych i w odległości 38 metrów od takowych nie wolno było prowadzić poszukiwań za minerałami zastrzeżonemi bez zezwolenia właściciela gruntu".

Subkomitet komisji szkolnej zajmuje się obecnie wnioskami p. Romańczuka w przedmiocie wykładowego języka ruskiego. Dotychczas zbadano w subkomitecie pierwszą część wniosku, żądającą, ażeby szkoły z ruskim językiem wykładowym były utworzone tam, gdzie istnieje pewna statystycznie skonstatowana liczba ludności. Przedewszystkiem chodzi podkomisji o sposób, w jaki ma się wyrazić potrzeba założenia w takim razie drugiej szkoły Sam fakt, że w pewnej miejscowości istnieje tyle a tyle ludności ruskiej, nie wystarcza jeszcze, wiadomo bowiem, że szczególnie po miastach ruska ludność mieszczańska życzy sobie dla swoich dzieci większej części polskiego języka wykładowego. Słusznem byłoby więc otwieranie szkoły o drugim języku wykładowym tylko tam, gdzie sobie tego życzą rodzice pewnej liczby dzieci. Jednemu z członków podkomisji, ks J. Czartoryskiemu, wystarczyłby już sam ten fakt, kiedy inni, jak n. p. p. Czerkawski życzą sobie, ażeby w tym razie i bezwzględna liczba ludności ruskiej wchodziła w rachubę. P. W. Dzieduszycki zgadzając się na potrzebe szkoły drugim języką wykładowym, tam gdzie sobie tego życzą rodzice, radby zabezpieczyć w takiej szkole obowiązkowość polskiego języka.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji edukacyjnej przyjęto ostatecznie sprawozdanie p. W Dzieduszyckiego o jego wnioskach w sprawie reformy szkolnictwa ludowego, i oddano je już do druku.

Dziś rozdano posłom dwa sprawozdania komisji bankowej. W pierwszem, przez posła Smarzewskiego zredagowanem proponuje komisja przychylić się do wniosku Wydziału krajowego co do poręki krajowej dla obligacyj komunalnych i upoważnia Wydział krajowy do poczynienia odpowiednich zmian w statucie Banku krajowego.

W drugiem sprawozdaniu, przez posła Abrahamowicza sporządzonem wnosi komisja: 1) przyjąć do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego co do dotychczasowych czynności organizacyjnych Banku krajowego; 2) wezwać Wydział krajowy do zmiany statutu Banku krajowego pod względem zakresu działania i praw Rady nadzorczej Banku krajowego. Komisja żąda, aby Rada nadzorcza zarówno jak przy pożyczkach komunalnych miała wpływ na udzielanie pożyczek hipotecznych i w tym celu zbierała się regularnie co miesiąca. Gdy jednak Rada ta składa się z dziewięciu członków i z powodu tak znacznej liczby jest ciałem ciężkiem, a częste zbieranie się jej byłoby nietylko trudnem, ale nawet zanadto kosztownem, przeto komisja proponuje redukcję liczby członków Rady nadzorczej.

Komisja kolejowa nie mogła wczoraj dla braku kompletu obradować nad wnioskiem hrabiego Alfreda Potockiego i zebrała się dopiero dziś przed posiedzeniem Sejmu krajowego. Wnioski jej będą więc dla nas prawdziwą niespodzianką

Komisja powodziowa przyjęła wnioski hr. Artura Potockiego ze zmianami przez rząd wskazanemi.

Czytamy w *Gazecie Narod* „Wczoraj toczyły się nad sprawą przez hr. W. Dzieduszyckiego poruszoną obrady w trzecim Kole sejmowem, w gronie posłów luźnych, tj. nie należących do żadnego klubu. Otóż tam wyświecono, że w tej formie jak wniosek hr. DziedUszyckiego jest wystylizowany, jest on niemożliwy do przyjęcia, a to ze względu na wyraźne postanowienie konstytucji, które bezwarunkowo zabrania zmuszać kogokolwiek do uczenia się drugiego języka krajowego."

Młodzież uniwersytecka w obec nauki.

Zbliża się czas, w którym po dokonanych zapisach uniwersyteckich rozpoczynają się wykłady na fakultetach; nie będzie więc od rzeczy, że podamy kilka życzliwych uwag w interesie młodzieży uniwersyteckiej, tych setek chciwych wiedzy uczniów, którzy mają kiedyś pracować w różnych zawodach na chlubę i pożytek narodowi. Społeczeństwo nasze otacza młodzież kształcącą się w najwyższych instytucjach naukowych szczególniejszą pieczą przez bojne fundowanie stypendjów, a szereg jej dobroczyńców pomnaża się z każdym rokiem. Atoli abiturjent wstąpiwszy w progi uniwersyteckie potrzebuje wielkiej siły woli i charakteru aby owej złotej wolności akademickiej nie przecenić i na złe jej nie użyć. Nie jesteśmy bynajmniej za kontrolą nad młodzieżą uniwersytecką i nie chcemy krępować jej woli, przeciwnie pragniemy, aby jej pozostawiono zupełną swobodę działania i wolność nauki Wszelako z drugiej strony uważamy ścisłe i akuratne wypełnianie przez młodzież włożonych na nią obowiązków za rzecz nietylko pożyteczną, lecz nawet nieodzowną.

Nieraz podnoszono skargi, i to nie bez słuszności, na wolność nauki w uniwersytecie, zwłaszcza na brak częściowych egzaminów na wydziale filozoficznym, ułatwiających kandydatom pokonanie nader rozległej i obszernej materji naukowej, wchodzącej w zakres egzaminu państwowego z poszczególnych grup pielęgnowanych na wydziale filozoficznym umiejętności. Na razie pomijamy wydział teologiczny, jurydyczny i medyczny, a pomówimy o młodzieży uczącej się na wydziale filozoficznych. Na ten wydział zapisują się zwykle najzdolniejsi, najpilniejsi i najlepsi abiturjenci naszych gimnazjów, a przecież największy z nich procent ginie stosunkowo bez śladu. Pytamy się w czem szukać przyczyny.

Uczniowie immatrykulowani wydziału filozoficznego niemal wszyscy sposobią się do zawodu nauczycielskiego w szkołach średnich i wyższych, a $^{2}/_{3}$ z nich poświęca się filologji. Studjum to stawia uczniowi bezsprzecznie największe trudności, bo uczone wykłady profesorów uniwersyteckich są dla niego za trudne, z początku niezrozumiałe, a sama nauka, jako dalszy ciąg pracy, którą go przez tyle lat w gimnazjum męczono, nie ma dla niego tego uroku, jakim nęci do siebie każde inne studjum (np. prawo, medycyna lub nauki matematyczno przyrodnicze). Dla tego też młodzi filologowie pierwszy zaraz czas tracą na uniwersytecie bezużytecznie, nie wiedząc, od czego właściwie zacząć, zwłaszcza, jeżeli profesor nie zupełnie obeznamy ze stosunkami szkolnemi w kraju, nie troszczy się bynajmniej o skuteczną pracę swoich słuchaczy. Owszem nie raz z rozmysłu roztacza swoją uczoność popisując się górnolotnymi frazesami w obec niedoświadczonych uczniów w tem mniemaniu, że im mniej go zrozumieli, tem większy nad nimi odniósł tryumf. W drugim i trzecim semestrze zaczyna młody filolog przezierać w tym labiryncie różnorodnych nauk, należących do studjum filologicznego, a kiedy się przekona, ile trudności stawia mu zapoznanie się z łacińską i grecką gramatyką, jak obciążają pamięć tysiące nazwisk i dat z literatury rzymskiej i greckiej, ile czasu potrzeba na przetrawienie materjałów odnoszących się do starożytności rzymskich i greckich, jak trudno wczytać się w klasyków starożytnych, których znajomość szczegółowa jest mu potrzebną; natenczas traci ducha, odkłada pracę jedną i drugą, a w końcu nie ma odwagi, by zgłosić się do egzaminu. Prócz tego wymaga dzisiejszy regulamin egzaminowy wykazu studjów z historji starożytnej i geografii, języka niemieckiego i wykładowego, tudzież znajomości literatury tych języków, a nadto wykształcenia ogólnego z dziedziny filozofii i pedagogiki. Owoż w kołach kompetentnych w Austrji i w Niemczech coraz częściej odzywają się głosy przeciw owej różnolitości w studjum filologicznem i trudnościom, połączonym ze zdawaniem egzaminów państwowych.

To też nie mało uczniów ginie bez śladu. Tułają się oni jako suplenci, guwernerzy i nauczyciele prywatni po wsiach itp. Dzieje się to widocznie ze stratą naszego społeczeństwa. Ubodzy w siły materjalne i intelektualne winniśmy przestrzegać, abyśmy nie utracili żadnej jednostki, która w późniejszem życiu może zająć stanowisko poważne, a pracą i rozumem przysłużyć się ojczyźnie. Dla tego potrzeba nam myśleć nad sposobem, w jakiby młodzież naszą zawczasu od upadku ochronić.

Przedewszystkiem powinni profesorowie przygarnąć młodzież (jak to wielu rzeczywiście czyni) i otoczyć ją życzliwością i należytą opieką; nie dosyć bowiem odczytać *(sic)* oficjalny wykład z katedry i spełnić inne funkcje formalne w urzędowej formie zimnej, gdyż obowiązek obywatelski wymaga czegoś więcej. Starsza generacja wspomina jeszcze dzisiaj z wdzięcznością wielu profesorów uniwersytetu naszego, choć nam obcych językiem, usposobieniem i tradycją, ale pewnych swego zaszczytnego powołania i obowiązków.

Uważamy za konieczne pouczanie młodzieży wstępującej na uniwersytet, czego i jak powinna się uczyć. Taki plan nauk odbierają zaraz na wstępie medycy i stosując się do niego mogą bez trudności ukończyć studja w czasie normalnym Wszak najmierniejsze głowy wykazują się po 5 latach studjum medycznego dyplomami doktorów medycyny! Inaczej z historykami, matematykami, filologami; z ostatnimi zaś najgorzej. Nie wiedzą oni zwykle, od czego zacząć i tracą bardzo wiele czasu niepotrzebnie. Dla tego nader pożyteczną byłoby rzeczą, dać im na drogę studjów bądź instrukcję ustną, bądź „vademecum" zawierające prócz rozkładu nauk wskazówki na ten tak ważny a niebezpieczny perjod życia, nie czekając aż biuro ministerjalne zdobędzie się na jakiś cyrkularz, nie zawsze praktyczny.

---

9)

DLA IDEI.

Powieść z niedalekiej przeszłości w 2 tomach

Przez

Autora „Marzyciela."

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy.)

Milbacher i Sacher-Masoch uśmiechnęli się na te słowa, a pierwszy zapytał:

— Czy w skardze; którą daliście mi przed chwilą, nie ma nic więcej, prócz tego, com teraz usłyszał?

— A są tam, proszę łaski jasnej gubernji jeszcze inne historje.

— W takim razie dobrze, gdyż to, coście teraz opowiadali, mogliście w domu zostawić. Czy chciałby z was który jeszcze co powiedzieć?

— Ta ja jeszcze nie skończył, proszę łaski jasnej gubernji. — Ćwik znowu przemówił. — Inni mnie zagadali, tak człek milczał.

— Więc mów.

— Chciałem dokończyć o tej biednej Katarzynie Nowakowskiej, którą czart skrzywdził. Siedziała w dybach, aż jej ciało od kości poodpadało, a gdy ją wypuścili, to się jeszcze większe stało nieszczęście. Przez kuma, co do miasta jechał, dała znać swemu synowi, jak się z nią obeszli. Jasiek zdezerterował, przyszedł w nocy do Dąbrówki i gumno podpalił. Złapali go, trzy razy chodził przez rózgi, a teraz siedzi na fortecy. Powiadają, że może nawet tam umrze, bo ciężko zachorował. Gdyby nie ten pies — kończył Ćwik — nie byłoby takiego nieszczęścia!

Obadwa urzędnicy, zamienili z sobą słów kilka na uboczu. Potem Sacher-Masoch, jako ten, który miał lepszą swadę, zbliżył się do wieśniaków, i w te słowa do nich przemówił:

— Dobrzeście zrobili, moi kochani, że ze skargami swemi zgłosiliście się do wysokiego rządu. Wróciwszy ztąd, powiedźcie sąsiadom we włościach okolicznych, aby wybrali tak samo plenipotentów, bo na każdego dziedzica coś się znajdzie Trzeba tylko dobrze poszukać, moi kochani. Skargi wasze wysokie gubernium niezadługo rozpatrzy i sprawiedliwość będzie wam wymierzona. Najjaśniejszy pan nie pozwoli was krzywdzić, bo wy przecie jego dzieci. Hej, ludzie, wiecie czyje wy dzieci?

— Ta cesarskie, proszę jasnej gubernji.

— Tak jest, każdy z was jest dzieckiem cesarskiem, i dla tego starajcie się o to, by wielki wasz ojciec był z was kontent. W domu róbcie tylko tyle, na ile patenta pozwalają, a jeżeli pan lub jego mandatarjusz, bodaj palcem tkną was niesłusznie, lub też niesprawiedliwie wam co wezmą, zaraz ich skarżcie. Prócz tego uważajcie kto do dworu przyjeżdża, szczególnie nocami trzeba pilnować, dowiadujcie się od sług, czy tam nie czytają ot takich karteczek (tu wziął ze stołu i pokazał im ostatnią publikację Towarzystwa demokratycznego), podsłuchujcie, o czem oficjaliści z sobą rozmawiają, i o każdej rzeczy podejrzanej donoście natychmiast do cyrkułu. Bo trzeba wam wiedzieć, moi kochani, że panowie o strasznych rzeczach teraz myślą. Widząc, że Najjaśniejszy pan opiekuje się swemi dziećmi, to jest wami, że nie pozwala was krzywdzić, powiedzieli sobie, że zrobią rewolucję, wypędzą wojsko cesarskie, nas, którzy was bronimy, wszystkich wymordują, i znowu tak zrobią, że tylko Polaki będą rządzili. A wiecie, coby się wtedy z wami działo? Chłopów, zamiast koni lub wołów, zaprzęgaliby do pługa, a kobiety, nawet ciężarne, musiałyby od rana do nocy chodzić w bronach.

— O! Boże! — jęknęli włościanie i zaczęli żegnać się nabożnie, przyczem jeden drugiego mierzył okiem wystraszonem.

— Boicie się, ludzie? Jeśli się więc boicie, jeżeli nie chcecie pracować jak bydlęta, to pamiętajcie o tem, com wam tu powiedział, i słuchajcie cesarskich urzędników, bo tylko oni dobrze wam życzą. Najgorsze rządy na świecie to polskie, najlepsze zaś cesarskie. A czyje wy dzieci, ludzie?

— Ta cesarskie, proszę jasnej gubernji! — chórem odpowiedzieli.

— Dobrze ludzie, dobrze! Wracajcie teraz z Bogiem do domu, i nie bójcie się nikogo, bo my was nie opuścimy. Nie zapominajcie tylko o tem, coście tu odemnie słyszeli, a jakby panowie zaczęli zanadto hardo sobie pozwalać, to my się do was zgłosimy, a wtedy przekonają się, czy będą mogli wami orać, a kobietami bronować.

Przy słowach ostatnich, stojący obok Milbacher, zatarł ręce z zadowoleniem, i uśmiechając się po dwakroć powtórzył:

— Tak jest, zgłosimy się, zgłosimy!

Plenipotenci zaczęli kłaniać się do samej ziemi, dziękować, i całować „jasną gubernję" po rękach i nogach. Dyrektor i starosta żegnali ich uprzejmie, każdego po ramieniu klepiąc, a gdy nareszcie wszyscy wyszli do przedpokoju, zkąd ich Fritz do sieni wyprowadził, Milbacher rzekł pierwszy do swego kolegi:

— Doskonały materjał!

— Dobry, ale według mego przekonania nie bezpieczny... Jak z ogniem, tak i z nimi trzeba ostrożnie postępować.

— I jam tego samego zdania, panie Leopoldzie. Lecz jeśli zajdą okoliczności nieprzewidziane, będziemy musieli do nich się odwołać.

— Chyba w ostateczności.. Co do mnie, sądzę, że niebezpiecznych w czas pozamykamy... Teraz rzecz inna. Czy wszystkie te skargi oddasz pan prezydentowi?

— Ani mi w głowie! Gdyby rząd za każde nadużycie karał szlachciców, prędkoby one ustały, a wtedy ustałaby także nienawiść chłopa do pana, i położenie nasze byłoby nierównie trudniejsze Bądź co bądź w tem rozdwojeniu leży nasza siła, bo gdyby szlachta polska nabrała rozumu, przestała chłopów uciskać i pogodziła się z nimi, nie mielibyśmy tu dłużej co robić

— Próżne obawy, kochany starosto! Jeśli kto, to ja znam ich doskonale. Oni zginą, a rozumu nigdy nie nabiorą Takie ich już przeznaczenie...

— I mnie się tak zdaje.

Chwilę przechadzali się obadwa po pokoju, rozmawiając o różnych sprawach, któremi w tym czasie miasto najwięcej się interesowało. Potem Milbacher, zatrzymując się nagle przed swoim gościem, rzekł:

— Czy wiesz, kochany dyrektorze, po co właściwie zaprosiłem cię dziś do siebie?

— Abym tych ludzi widział.

— Tak sądzisz? A przecież sprawy, z którymi przyjechali, nie należą do policji.

— Prawda.. Jednakowoż mniemam...

Nie wiedział co dalej mówić. Zdarzyło mu się to w życiu dopiero pierwszy raz, jeśli kto bowiem, to Sacher-Masoch należał do ludzi, którzy na wszystko mają zawsze gotową odpowiedź.

— Kochany dyrektorze — rzekł starosta, siląc się do uśmiechu — zaprosiłem cię dziś do siebie, gdyż zgotowałem ci przyjemną niespodziankę.

To powiedziawszy, wyjął z bocznej kieszeni list i wręczył go gościowi Sacher czytał, a skończywszy wydął usta, mówiąc:

— Bez podpisu.

— Dla mnie to nie anonym — odparł Milbacher — ja bowiem znam pismo.

— Więc kto to taki?

— Pozwolisz dyrektorze, że jego nazwisko będzie moją tajemnicą.

— Jak widzę, kochany starosta zaczyna bawić się na własną rękę w naczelnika policji, skoro utrzymuje stosunki z tajnymi ajentami.

Głos Sachera, gdy to mówił, był syczący. Gniewało go, że starosta, naczelnik władzy administracyjnej w jednym tylko cyrkule, lepiej teraz wiedział, co się w kraju działo, niż on, dyrektor policji, mającej czuwać nad całą Galicją. Milbacher nie czując się obrażonym, spokojnie odpowiedział:

— Ponieważ wszyscy dążymy do jednego celu, więc też pracujmy jak kto może... Z listu tego, który pochodzi od osoby bardzo wiarogodnej, wypływa, że Wiśniowski i Dembowski uwijają się teraz po Galicji. Pierwszego szuka Breinl, drugi siedzi w Krakowie i robi co mu się rzewnie podoba, bo nikt się nim nie zajmuje

Sacher rzucił się niespokojnie

— Dotąd nie będzie cicho — zawołał — dopóki rząd nie zabierze tego gniazda rewolucyjnego, które się nazywa wolnem miastem Krakowem. Cóż z tego, że każde z państw ościennych trzyma w niem swego rezydenta, i że cała milicja składa się z naszych wysłużonych żołnierzy, skoro tam wszystko konspiruje, zacząwszy od prezydenta i senatu, a skończywszy na ostatnim wagabundzie. Nie dałbym za to złamanego szeląga, że już i milicja zwąchała się z emisarjuszami Centralizacji. A ten Palmrode! Ten Palmrode! Że też rząd nie mógł tam wysłać zręczniejszego człowieka... Taki rezydent torby sieczki nie wart... Ręczę, że on nawet nie wie, iż Dembowski ukrywa się w Krakowie.

— I ja tak sądzę — Milbacher potwierdził. — Gdyby on wiedział, wiedzieliby wszyscy, a więc i ty, dyrektorze.

Chociaż Milbacher ukłuł Sachera do żywego, ten, tak samo jak przed chwilą starosta, nie uczuł się obrażonym, gdyż jego umysł i serce były teraz nierównie ważniejszemi rzeczami zajęte. Wiadomość, że Edward Dembowski, najruchwalszy i najzręczniejszy emisarjusz, jakiego mieli Polacy, znajduje się właśnie w Krakowie, do tego stopnia zajęła jego uwagę, że choćby był nawet chciał, nie byłby w stanie myśleć o czem innem. Ruchliwy jego umysł układał już plan dalszego działania, które powinno było być szybkie, jeżeli ptaszek nie miał z klatki uciec.

Stanął i palcami strzeliwszy, co u niego znaczyło, że powziął stanowcze postanowienie rzekł:

— Ty, starosto, dowiedziałeś się o nim, że jest, a ja go dostanę! Potem rząd oceni, czyja większa zasługa.

To powiedziawszy, wyszedł do przedpokoju i polecił Fritzowi, żeby natychmiast sprowadził do niego pana kancelistę Müllera.

W godzinę potem, we drzwiach pokoju, po którym przechadzali się, fajki paląc, dwaj państwa dygnitarze, ukazała się dobrze nam znana figura. Kancelista był blady, wystraszony. Stanąwszy przy drzwiach, wyprostował się, na rozkazy oczekując.

— Sprowadziłem pana aż tu, i to w nocy — Sacher przemówił — aby pan starosta Milbacher mógł poznać najzdolniejszego mego urzędnika, który już niezadługo będzie awansował. *Herr Kanzelist, Johann Müller* — dodał, na nowo przybyłego ręką pokazując.

Starosta lekko głową skinął, kancelista zaś uszczęśliwiony jeszcze więcej pochwałą, niż obietnicą awansu, skłonił się do ziemi, przyczem twarz jego uśmiech rozpromienił.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Ziemie polskie.

Radom 10. października. Z Radomia piszą do *N. Reformy* co następuje:

„Żona szynkarza w Radomiu, Chaja Komer, pomimo męża, z którym miała dwoje dzieci, prowadziła romans z feldfeblem artylerji Dymitrem, który chcąc się z nią żenić, namawiał, by porzuciła męża, przeszła na prawosławie i tym sposobem uzyskała rozwód. Żydówka korzystając materjalnie z czułości Dymitra, obiecywała tak zrobić, kiedy jednak nie mógł się on tego doczekać, zagroził jej iż się postara, że ją gwałtem ochrzczą i odmię. Chaja K., bojąc się pogróżek, w domu nie nocowywała, tylko u ojca, Szyi Komera, mieszkającego na innej oddalonej ulicy. Tymczasem w nocy 24. czy 25. września b. r. policja na czele oficera policyjnego, p. Czernyszew i przy pomocy kilkunastu żołnierzy, otoczyła dom Komera, wybiła drzwi, domagając się wydania Chai. Protestującego i broniącego się ojca pobito i wsadzono do aresztu, zabrano wszystkie rzeczy, niby Chai, jakie tylko feldfebel Dymitr wskazał, ją samą zaprowadzono do koszar, następnie rano do cerkwi, gdzie na prawosławie ochrzczono i jednocześnie dano ślub ze wspomnianym Dymitrem. Ochrzczono także i kilkuletnie dziecko. Obecnie w obawie przed żydami Chaję trzymają w koszarach. Tak więc Chaja K. ma dwóch mężów — de facto i de jure. Prawo bowiem o małżeństwach z roku 1836 w art. 207 stanowi: „że małżonek, który należąc do jednego z wyznań niechrz. przyjął chrzest święty, ma prawo żądać rozwiązania małżeństwa, jeżeli pozostały w niechrześcijaństwie małżonek wzbrania się w dalszem z nim pozostawać pożyciu, albo przeszkadza w pełnieniu obowiązków nowej jego wiary;" — jest to więc tylko powodem do rozwodu, który dopiero władze sądowe wyrzec mają prawo — dopóki zaś to nie nastąpiło, istnieje najczystsza poliandrja. Ojciec Chai podał skargę do prokuratora, ten jednak widocznie nie wie, co z tym fantem zrobić — bo nic nie robi."

Proces Deutscha.

Szczegóły procesu Deutscha skazanego, jakeśmy już donieśli, do kopalń syberyjskich, są następujące:

Dnia 8. bm. o godz. 11. z rana w wojennym okręgowym sądzie odeskim, rozpoczęła się sprawa Deutscha. O godz. pół do 11 z więzienia miejscowego wyruszyła karetka, wyglądająca jak pudło mające tylko niewielki zakratowany otwór z tyłu. W karetce tej siedział oskarżony Deutsch. Konwój składał się z 15 kozaków z obnażonemi pałaszami, 10 żołnierzy z oficerem na czele, 10 policjantów pieszych, 2 konnych, 2 żandarmów i rewirowego.

Po wysłuchaniu świadków przystąpiono do rozprawy sądowej, którą opuszczamy, podając natomiast obszerniej przemówienie Deutscha.

Podsądny mowę swoją rozpoczął temi słowy: Uznaję się winnym, lecz [illegible] pragnę sprawę tę przedstawić w świetle prawdziwem. Nie chcę umniejszać mej winy, lecz [illegible] pp. sędziów [illegible] uwagi, że podczas pierwszego mego aresztowania w roku 1878 oskarżano mnie na mocy 1476 artykułu [illegible]. [illegible]

Prezes: Ja cię ostrzegam, że nie powinieneś o tem mówić. Podsądny: W takim razie ja nie mogę wyjaśnić prawdziwego charakteru tej sprawy. Prezes: Ty nie powinieneś wychodzić z ram przepisanych dla sądu. [illegible] Podsądny: W takim razie jestem pozbawiony możności usprawiedliwienia się. [illegible]

[illegible]

Prezes: Jeszcze raz powtarzam, nie wychodzić z ram określonych przez sąd. [illegible]

Podsądny: [illegible]

Prezes (przerywając): Jeszcze raz powtarzam, że w obecności [illegible]

Podsądny. W sprawie, o której nie mam prawa mówić; [illegible] o pobycie Gorynowicza w Elizabetgrodzie.

Pauza.

Prokurator. Panowie sędziowie, nieszczęśliwy Gorynowicz nie miał dwóch rubli dla zapłacenia matce Majdańskiego za czterodniowy pobyt w jej domu. Oto, dla czego, panowie sędziowie, on nie mógł jechać sam, a pojechał z Deutschem i Majdańskim. Zwracam waszą uwagę, że jeżeli Deutscha nie ma, Gorynowicza nie ma, to wtedy wszelkie ślady występku zostałyby zatarte. Więcej nie mam nic do powiedzenia.

Deutsch w ostatniem przemówieniu rzekł: W skutek okoliczności wiadomych, o których mówić nie mam prawa, nie mogę nic więcej powiedzieć na moją własną obronę.

Sąd udał się dla narady i po upływie pół godziny odczytano następującą rezolucję:

Uznając podsądnego Deutscha winnym zamachu na Gorynowicza, przyczem Deutsch wykonał wszystko, co potrzebne było do spełnienia morderstwa, a zabójstwo nie zostało wykonane, tylko w skutek okoliczności niezależnych od podsądnego, sąd po pozbawieniu praw stanu, skazuje Leosa Deutscha na 13 lat 4 miesiące katorgi.

Podsądny wysłuchał wyroku obojętnie.

KRONIKA.

Lwów dnia 15 października

Wiadomości osobiste. Ks. biskup Dunajewski odjechał wczoraj w południe do Krakowa. — Ks. prałat Edward Podolski mianowany został kanonikiem honorowym jednej z katedr biskupich w Królestwie Polskiem. — Franciszek Popowicz, właściciel znanego handlu żelaza i człowiek powszechnie szanowany w kołach mieszczańskich naszego miasta, zmarł temi dniami w 56 r. życia. — Wczoraj o godz. 6 wieczorem odbył się w kościele katedralnym ślub p. Edwarda Marynowskiego, urzędnika gal. Banku kredytowego, z panną Antoniną Kirschnerówną. — Minister skarbu dr. Dunajewski odwiedził onegdaj w Krakowie hr. Henryka Wodzickiego, który z powodu słabości oczu zmuszony jest przebywać w pokoju ciemnym. — Jeneralny sekretarz kolei Północnej, radca dworu p. Jacobi, ze względów nadwątlonego zdrowia prezesem został na własną prośbę w stały stan spoczynku, a na jego miejsce mianowany jeneralnym sekretarzem radca rządowy p. Ryszard Jeitteles. — Honorowe obywatelstwo nadała Rada miasta Leżajska radcy dworu przy najwyższym sądzie w Wiedniu, Gustawowi [illegible], byłemu prezydentowi Trybunału rzeszowskiego.

Kalendarz. Czwartek (16): Gawła op. — Ambrożego. Wschód słońca o godz. 6 min. 27, zachód o godz. 5. min. 2.

Kalendarzyk myśliwski. W październiku wolno polować: na słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty i kuropatwy, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, ptactwo błotne i wodne w ogólności: dalej na zające, borsuki, lisy, jelenie i kozły.

Konfiskata. Wczorajszy numer *Dziennika Polskiego* skonfiskowała ck. prokuratorja za ustęp drukującej się obecnie powieści, który został następnie wydrukowany.

Gmach pocztowy. Sprawa wybudowania osobnego domu na pomieszczenie dyrekcji poczt i telegrafów [illegible]

Konkurs [illegible]

Proces zakładu gazowego. [illegible]

Trzydzieści jeden posad [illegible] kolei Karola Ludwika 17 i Lwowsko-Czerniowieckiej 14. [illegible]

Spekulacja żydowska. [illegible]

wi książeczkę wkładkową na 1000 zł., deponowanych na jego nazwisko w Towarz. zaliczkowem w Busku. Dopiąwszy swego, tj. ożeniwszy się, zapotrzebował widocznie pieniędzy i w tym celu zastawił książeczkę rzeczoną u jakiegoś miejscowego Shyllocka. Gdy jednak na terminie umówionym długu nie uiścił, wierzyciel udał się do sądu po wymiar sprawiedliwości, który też wnet wydano w formie nakazu zapłaty. Na tem jednak skończyła się akcja sądu cywilnego, a niebawem przeszła ona w ręce ck. prokuratorji. Okazało się bowiem przy egzekucji należytości, że Towarz. zaliczkowe w Busku nie otrzymało było wcale 1000 zł., lecz w zamian za weksel, opiewający na tę kwotę, wydało owemu zmyślnemu finansiście książeczkę wkładkową na powyższą kwotę. Z pomocą tej operacji zyskał tedy żonę, monetę i — dostał się do kozy. Towarzystwo wzmiankowane ogłosiło już w ciągu bież. roku krydę.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek, tj. jutro d. 16. bm. o godz. 6. wieczorem.

Wydawcą i odpowiedzialnym redaktorem *Diła* jest odtąd p. Iwan Bełej.

Jubileusz kapłański. W niedzielę dnia 5. bm. odbyło się w Jasionowie, w ziemi sanockiej, sekundycje ks. kanonika Piękosia, znanego i szanowanego w całem Sanockiem. Przez 50 lat jako kapłan, a 44 na probostwie w Jasionowie, pełnił ks. Piękoś obowiązki w ten sposób, iż sobie zyskał miłość i szacunek nietylko licznej parafii, do której kilka wsi należy, lecz wszystkich, którzy go poznać lub zetknąć się z nim mieli sposobność.

Zatwierdzenie wyborów. Cesarz zatwierdził następujące wybory marszałków i wicemarszałków powiatowych: w Brzeżanach Józefa Milińskiego, właśc. dóbr. na prezesa, a Ferd. Szydłowskiego, notarjusza, na zastępcę prezesa; w Cieszanowie ks. Wład. Sapiehę na prezesa, a Józefa Mikułowskiego, notarjusza, na zastępcę prezesa; w Drohobyczu Jul. Bielskiego, właśc. dóbr. na prezesa, a Wiktora Błażowskiego, notarjusza i burmistrza, na zastępcę prezesa; w Horodence Mich. Lenartowicza, notarjusza, na prezesa, a Ludmira Cieńskiego, właśc. dóbr, na zastępcę prezesa; w Kałuszu Stan. Komornickiego, właśc. dóbr, na prezesa, a Klem. Postruskiego, właśc. dóbr, na zastępcę prezesa; w Krośnie Stan. Biberstein Starowiejskiego, właśc dóbr, na prezesa, a Aug. Korczak Gorajskiego, właśc. dóbr, na zastępcę prezesa; w Lisku Teofila Żurowskiego, właś dóbr na prezesa, a ks Lud. Praszałowicza, kanonika hon. i rz. kat. proboszcza, na zastępcę prezesa; w Mielcu hr. Miecz. Reja, właśc. dóbr, na prezesa, a Miecz Artwińskiego, właśc. dóbr, na zastępcę prezesa; w Nisku Henr. Lewieckiego, właśc. dóbr, na prezesa, a Wład. Komorowskiego, właśc. dóbr, na zastępcę prezesa; w Rawie zmarłego w międzyczasie Aleks Czajkowskiego, przełoż. obszaru dwor., na prezesa, a Mat. Nestorowicza, gr. kat. proboszcza, na zastępcę prezesa; w Wieliczce bar. Henr. Konopke, właśc. dóbr, na prezesa, a Stan. Biesiadeckiego, właśc. dóbr, na zastępcę prezesa.

Minister Falkenhayn w Galicji. Z Krynicy donoszą nam: Dzisiaj (d 13. tm.) w południe przybył tu z Muszyny p. minister rolnictwa, w towarzystwie prezesa gal. Towarzystwa leśnego, Romana hr. Potockiego, prezesa naftowej industrji Gorayskiego, a w otoczeniu radcy ministerjalnego Salzera, dyrektora domen Glanza, lustratora kameralnych lasów Matauschka, inspektora lasów skarbu łańcuckiego Gebauera i dwóch komisarzy Namiestnictwa. Przed parafialnym tutejszym gr. kat. kościołem przyjmował p. ministra sędziwy proboszcz na czele włościan krynickich; na wstępie do zakładu zdrojowego, obok wzniesionej bramy tryumfalnej przywitał burmistrz z Radą gminną; w samem zaś zdrojowisku powitał p. ministra dr. Zieleniewski, lekarz zdrojowy. P. minister, przyjąwszy skromny posiłek, natychmiast dokładnie i najszczegółowiej obejrzał cały zakład zdrojowy, zasięgając wszelkich wyjaśnień od lekarza i zarządcy zdrojowiska. Następnie wziął pod ścisłą rozwagę miejscowość, mającą się przeznaczyć pod zaprojektowaną budowę kurhauzu, a długo jeszcze wieczorem naradzał się z dyrektorem Glanzem nad sprawami dalszego rozwoju zdrojowiska. P. minister, przenocowawszy w Krynicy, nazajutrz o świcie udał się w dalszą podróż przez wsie Berest i Florynkę dla zwidzenia okolicznych lasów, poczem ma obejrzeć industrję naftową około Gorlic.

Ze Starego Sącza donoszą d. 13. tm.: Minister rolnictwa udał się d. 9. tm. z Żywca koleją Transwersalną, następnie zaś wozem do Nowego Targu, a ztamtąd do Zakopanego, skąd d 10. tm. zwidził Strążyska i był na Kondratowej. Dnia następnego zwidził źródlisko Czarnego Dunajca i był na szczycie Pysznej, poczem wzdłuż wspomnianej rzeki udał się dalej do Nowego Targu i Czorsztyna, dalej zaś wodą do Krościenka, a wozem do Starego Sącza. W Zakopanem zwidził tamtejsze szkoły wyrobów z drzewa i koronkarską.

Celem podróży p. ministra jest, jak wiadomo, zapoznanie się z naszemi górami niegdyś zalesionemi, dzisiaj, niestety, jak obnażone szkielety wyglądającemi. Zapewne p. minister przekona się naocznie, jak wielce pożądanem dla kraju naszego jest wydanie nowej ustawy lasowej, z którejby pomocą nietylko istnienie lasów górskich zabezpieczonem być mogło, lecz zarazem zalesienie gór naszych przeprowadzić się dało.

Niemniej przekona się p. minister, że systemizacja 108 techników lasowych, jakich dla całej Austrji ustanowiono, z których dla samego Tyrolu 52 posady zabrano, a dla reszty krajów, w skład Przedlitawii wchodzących, tylko 56 posad pozostawiono, z której ostatniej cyfry dla Galicji zaledwie 8 posad przeznaczono, nie jest wcale dostateczną, bo jakżeż można myśleć, aby w Galicji 1 technik lasowy przeciętnowo na 9 powiatów ustanowiony, mógł tak działać, choćby nawet przy najlepszych chęciach, aby z jego pracy jaka korzyść dla kultury krajowej spłynąć mogła.

Samobójstwo. Ludwik H., były inżynier kolei warszawsko-wiedeńskiej, liczący lat 46, żonaty, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie onegdaj wieczorem pod l. 33 przy ulicy Florjańskiej w Krakowie, w mieszkaniu, w którem mu udzielono chwilowego przytułku. W pozostawionej kartce oświadczył, że nędza popchnęła go do tego kroku. Zwłoki H. przywieziono do kliniki.

Śmiertelność we Lwowie. W 40. tygodniu od 28. września do 4. października wynosiła ilość zmarłych 31 płci męskiej, 24 żeńskiej, razem 55, o 12 mniej niż w 39. tygodniu. Średnia dzienna śmiertelność 7·9, śmiertelność roczna 24·8 na 1000 mieszkańców. Zmarli na: ospę 5, płonicę 1, dyfterję 1, krztusiec 1, durzycę brzuszną 1, gruźlicę 10, zapalenie przewodu oddechowego 6, zapalenie kiszek 2, na inne rodzaje śmierci 28. Zmarło w domach karnych płci żeńsk. 1.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z d. 14. paźdz. Skradziono pani M. W. łańcuszek srebrny do zegarka, 3 złote pierścionki, złoty kolczyk, złoty krzyżyk i obrus wart. 25 złr., w redakcji Gazety Narodowej 1 złr., około 20 marek poczt. po 3, kilka po 5 ct., 6 kart koresp. i 1 egzpl. „Złote myśli" Słowackiego, panu J. T. zegarek z łańcuszkiem wart. 20 złr., a panu K. K. zegarek z łańcuszkiem wart. 15 złr. — Zgubiono kartkę zast. l. 30824 — Zakwestjonowano 2 srebrne zegarki u szynkarza S.

W Krakowie aresztowano, jak donosi *Diło*, dwóch akademików i jedną kobietę. Dnia 1. przyszłego miesiąca wejdzie w życie w Krakowie ruskie Towarzystwo akademickie.

Czerniowce. Z wielkiem powodzeniem i z niemniejszą wygodą dla mieszkańców miasta naszego, rozwija się tutejszy Zakład telefonów, będący w rękach tego samego przedsiębiorstwa angielskiego, które funkcjonuje u was we Lwowie.

Obecnie mamy około 50 stacyj telefonicznych, a w liczbie tychże połączone są z sobą oprócz osób prywatnych władze rządowe i autonomiczne, instytucje bankowe, handlowe i przemysłowe; firmy kupieckie, korporacje świeckie i duchowne itp. W pałacu metropolity są 3 stacje, dwie w połączeniu z miastem, a jedna w związku z katedrą służy wyłącznie sprawom wewnętrznym kościoła. Przeprowadzoną jest także komunikacja telefoniczna pomiędzy Czerniowcami i Sadogórą.

Podatek. Jak wielkie są dziś w Rosji opłaty stemplowe od spadków, przekonywa podatek, jaki mają opłacić spadkobiercy zmarłego w Paryżu ś. p. Władysława hr. Branickiego. Podatek ten wynosi z górą 100.000 rs.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś w środę dnia 15. października po raz pierwszy: „Przyjaciel Fryc," komedja w 3 aktach pp. Erkmana i Chatriana.

Nowy obraz Matejki. Piszą do nas z Krakowa: Całe miasto nasze ma dziś na ustach „Muzeum Narodowe" i wystawioną w niem ostatnią pracę mistrza Matejki. Jest nią wspaniała kompozycja, mniejszych niżeli poprzednie rozmiarów: „Zamoyski pod Byczyną", własność hr. Jana Zamoyskiego, który zezwolił na wystawienie tego arcydzieła, skoro tylko wyszło z pracowni artysty, na widok publiczny. I ten obraz jest nową, niezrównaną illustracją do dziejów naszych, przedstawia bowiem ten ważny wśród nich moment, gdy oręż przodków naszych jeden raz więcej wiekopomną pokrył się sławą, gdy mianowicie wódz polski i genialny mąż stanu, Jan Zamoyski, pretendenta Maksymiljana zwyciężył, miecz z rąk mu wytrącił i zabrał do niewoli. Tę ostatnią właśnie chwilę krwawego dramatu obrał mistrz krakowski za temat do najnowszej swej kompozycji. Na szarem tle murów starej twierdzy szląskiej widnieją dwie główne postacie: Zamoyskiego i Maksymiljana. Pierwszy, bliżej widza, siedzi na prześlicznym koniu, ubrany majestatycznie w delię karmazynową, w batorówce na głowie i z złotą buławą w prawicy. Kilku husarzy w orszaku kanclerza, trzyma gorejące pochodnie, w których blasku z cudownym efektem odbijają stalowe zbroice husarji i dumnie powiewający sztandar Polski. W otoczeniu Zamoyskiego znajduje się młody bratanek nieboszczyka króla Stefana, Baltazar Batory, w srebrnej kolczudze. Wzrok wszystkich skierowany na bramę forteczną, z której w tej chwili ukazuje się pokonany elekt, arc. Maksymiljan. Odwrócił głowę, bo nie chce patrzeć na zwycięzcę. Koń jego rwie się naprzód, jak gdyby rozumiał uczucia, które grały w piersiach jego pana; lecz osadza go w miejscu silna ręka pachołka — należącego do szeregów zwycięskich. Piechota łanowa skierowała muszkiety, gotowa na skinienie wodza-tryumfatora zagrzmieć tysiącem strzałów i trupem położyć każdego, ktokolwiek jednym podejrzanym ruchem zachciałby przeszkodzić aktowi uroczystej kapitulacji. Na bokach kozacy pancerni prą się ku bramie, aby tym manewrem wziąć tyły dowódcom zwyciężonych, ale nie pokonanych jeszcze stronników Maksymiljana. Że nie pokonanych, mówi to najwyraźniej butna postać Zborowskiego, który w ferworze bitwy utraciwszy rumaka, postępuje pieszo przed koniem arcyksięcia. Miecz swój trzyma oburącz po za sobą, a z ruchu i energicznej twarzy dumnego magnata czyta się, że wcale nie myśli on o złożeniu broni w ręce zwycięzcy. Starosta Czarnkowski i kasztelan Drohojewski, naczelnicy dwóch dalszych stronnictw ujętych dla sprawy arcyksięcia, widocznie godzą się z losem i poddadzą się niechybnie królowi Zygmuntowi.. Oto i wszystkie wybitne postacie na płótnie Matejki, przeniesione tu zda się żywcem z dawno minionej przeszłości. Oczywiście układ figur nie pozostawia nic do życzenia, a koloryt, charakterystyka, prawda archeologiczna jednem słowem strona techniczna wykonana po matejkowsku. Na właściwą miarę pochwał i zachwytu, słów brakuje istotnie. .

Z izby sądowej

Lwów 15. października.

(Hryniewiecki contra Gniewosz).

Dziś rozpoczęła się po raz wtóry przed ławą przysięgłych rozprawa w procesie o obrazę honoru Aleksandra Hryniewieckiego, ck adjunkta sądowego w Busku, przeciw p. Janowi Nepomucenowi z Oleksowa Gniewoszowi, redaktorowi *Strażnicy polskiej* i *Sztandaru polskiego*. Skład trybunału następujący: przewodniczący radca Simonowicz, wotanci radcy Finger i Mogilnicki, prowadzi protokół Kulikowski. Oskarżonego broni dr. Fleschner. Doradcą prawnym oskarżyciela jest dr. Luka.

Po odczytaniu oskarżenia i inkryminowanego artykułu *Sztandaru Polskiego*, rozpoczęło się przesłuchanie cytowanych świadków.

Świadkowie: Ignacy Mojsowicz lekarz miejski i sądowy w Busku, Michał Tokarzewski rządca skarbu hrabiowskiego i Bazyli Wanio burmistrz m. Buska, zeznają, że nie wiadomy im żaden fakt, któryby uzasadniał, albo usprawiedliwiał zarzuty, czynione p. Hryniewieckiemu przez p. Gniewosza, i że nieprawdą jest, aby który z nich jakąkolwiek kwotę pośrednio lub bezpośrednio, przed lub po ostatnich wyborach sejmowych w Busku wręczył Hryniewieckiemu z żądaniem pozornego tylko kandydowania, albo zrzeczenia się kandydatury na rzecz Tadeusza hr. Dzieduszyckiego. I świadek Izaak Lsib Goldberg, dyrektor jakiejś kredytowej spółki w Busku, będący obecnie w śledztwie z powodu oszustwa, przeczy, jakoby wręczał jakiekolwiek kwoty Hryniewieckiemu, mimo, że rzeczywiście otrzymał był pieniądze na cele agitacyjne. Świadek Aron Rothenberg oświadcza, że nie ma najmniejszego wyobrażenia o całej sprawie, że to są „wielgie interesa", że on się do tego nie miesza, że jego jako pachciarza mleka skarbu hrabiowskiego inne zajmują rzeczy. Obrońca obżałowanego dr Fleschner wnosi zawezwanie świadków Tadeusza hr. Dzieduszyckiego, Stanisława i Władysława hr. Badeniech i ich żon. Trybunał odroczył uchwałę nad tym wnioskiem do jutra.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Kolej Karola Ludwika i galic. kolej Transwersalna. Rozpoczęte w zeszłym tygodniu rokowania pomiędzy koleją Karola Ludwika i Dyrekcją jeneralną kolei państwowych w sprawie podziału ruchu na galicyjskiej kolei Transwersalnej, doprowadzone zostały obecnie do końca. Zawarto formalny akt umowy, który podpisały obiedwie dyrekcje. Akt ten wymaga jeszcze tylko zatwierdzenia ze strony nieustającego komitetu państwowej Rady kolejowej i ze strony ministra handlu. Na podstawie zawartej umowy, zatrzymuje kolej Karola Ludwika nadal wyłączny transport dwóch najważniejszych materjałów, t. j. nafty i drzewa. Także transport bydła z Galicji do Wiednia przyjęła kolej Karola Ludwika wyłącznie na siebie, z powodu, że inne koleje dla braku odpowiednich środków temu ważnemu zadaniu podołać nie mogą.

Dochody kolei Lwowsko-Czerniowieckiej wynosiły we wrześniu 295.561 złr.

Cholera.

Profesor uniwersytetu neapolitańskiego Macari oświadczył, że w obecności 4 doktorów wypije szklankę wody z mikrobami w celu zwalczenia teorji dr. Kocha.

[Telegramy.]

Rzym 15. października. *(Urzęd.)*. Cholera zmiejsza się powoli w Neapolu. Od dziś ustały okadzania na dworcach w Rzymie z wyjątkiem proweniencyj z Neapolu.

Przegląd polityczny.

Lwów 15. października.

Dziś zbiera się centralny komitet wyborczy sejmowy dla wschodniej połowy kraju celem załatwienia rezygnacji kilku członków, tudzież przedłożenia Kołu sejmowemu wniosku, aby z powodu tych rezygnacyj komitet centralny uzupełnić. Nie można wątpić, że Koło sejmowe przed zamknięciem Izby zajmie się także wyborem komitetów do kierowania wyborami do Rady państwa, które odbędą się w lecie roku przyszłego.

Politik dowiaduje się z Wiednia, że sesje wszystkich Sejmów muszą być zamknięte najpóźniej 24. bm.

Komisja dla spraw powiatowych i gminnych Sejmu czeskiego przedłożyła następujący wniosek:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. W wypadkach, kiedy ludność jednej lub drugiej narodowości w mięszanych powiatach sądowych, zażądałaby rozdziału na podstawie granic językowych, ma żądaniu temu stać się zadość przez podział odnośnych powiatów sądowych, względnie przez utworzenie nowych, o ile nie sprzeciwiają się temu geograficzne, ekonomiczne i inne stosunki.

Kiedykolwiek żądanie takiego podziału zostanie wniesione do Wydziału krajowego, ma tenże, trzymając się powyższej wskazówki, zarządzić odpowiednie rokowania z powołanymi do tego organami, i na zasadzie ich rezultatu, porozumieć się z ck. rządem, co do wniesienia odnośnych projektów.

2. Tem samem załatwione będą wniesione do Sejmu petycje reprezentacji powiatowej i gminnej Manetińskiej, miasta Neszetina, i dziesięciu gmin powiatu Manetińskiego itd.

Mniejszość złożona z pięciu członków zgłosiła osobne wotum i zastrzega sobie jego umotywowanie w Izbie, przez sprawozdawcę doktora Herbsta.

Wotum to opiewa: Wzywa się ck rząd, ażeby na najbliższej sesji przedłożył sejmowi projekta, podług których powiaty składające się obecnie jeszcze z gmin różnej narodowości, zostałyby przemienione na powiaty pod względem narodowości jednolite, bądź to przez wyłączenie niektórych gmin i przydzielenie ich do innych powiatów, bądź też przez podział istniejących powiatów i utworzenie nowych.

Projekt zmiany ordynacji wyborczej, uchwalony przez komisję Sejmu czeskiego, opiewa:

„Paragraf 13 ordynacji wyborczej zmienia się jak następuje: Deputowani miast i osad przemysłowych, wymienionych w § 3 mają być wybrani bezpośrednio przez wszystkich członków gminy, powołanych do wyboru reprezentacji gminnej, a w myśl ustawy od prawa tego nie wykluczonych, którzy:

a) w mieście Pradze należą do pierwszego i drugiego Koła wyborczego, albo w trzeciem Kole z wliczeniem dodatków nadzwyczajnych opłacają najmniej 5 złr. rocznie podatku bezpośredniego;

b) w innych miastach i osadach przemysłowych, mających 3 koła wyborcze, należą do pierwszego i drugiego koła, lub w trzeciem Kole z wliczeniem dodatków nadzwyczajnych opłacają najmniej 5 złr rocznie podatku bezpośredniego;

c) którzy w gminach, mających mniej niż 3 koła wyborcze, stanowią pierwsze dwie trzecie części uporządkowanych według wysokości podatku członków gminy, albo w trzeciej części z wliczeniem dodatków nadzwyczajnych opłacają najmniej 5 złr. podatku bezpośredniego.

Do tych przyłączeni mają być ci członkowie gminy, którzy według ustawy gminnej, na mocy osobistej swojej kwalifikacji, posiadają czynne prawo wyboru.

Paragraf 15. krajowej ordynacji wyborczej brzmi jak następuje: Wyborców każdej gminy wybierać mają członkowie gminy powołani do wyboru reprezentacji gminnej, którzy

a) w gminach mających trzy koła wyborcze należą do pierwszego i drugiego koła lub w trzeciem kole z wliczeniem dodatków nadzwyczajnych, opłacają najmniej 5 złr. rocznie podatku bezpośredniego;

b) w gminach mających mniej niż trzy koła wyborcze, członkowie gminy stanowiący pierwsze dwie trzecie części wyborców uporządkowanych podług wysokości podatku, jako też ci, którzy należąc do trzeciej części z wliczeniem dodatków nadzwyczajnych, opłacają najmniej 5 złr. rocznie podatku bezpośredniego.

Do tych mają być doliczeni ci członkowie gminy, którzy według ustawy gminnej na mocy osobistej swojej kwalifikacji posiadają czynne prawo wyboru.

Deputacja wyborców z przedmieścia Leopoldstadt, wręczyła swojemu posłowi, p. E Suessowi memorjał, pokryty około 300 podpisami, wzywający go, aby energicznie popierał rozszerzenie prawa wyborczego na pięcioguldenowców. Pro

fesor Suess przyrzekł deputacji działać w myśl memorjału.

Pod przewodnictwem marszałka Sejmu dolnoaustrjackiego odbyło się onegdaj posiedzenie ankiety w sprawie wybudowania kanału Dunaj-Odra. W posiedzeniu brali także udział członkowie komisyj sejmowych dla spraw komunikacyjnych i finansowych.

Sejm galicyjski.

(18. posiedzenie II. sesji. V. perjodu Sejmu.)

Lwów 15. października.

Po skonstatowaniu kompletu otwiera p. marszałek posiedzenie o godz. 11. m. 25.

Sekretarz p. Siengalewicz odczytuje następujący spis petycyj.

Przytulisko polskie w Wiedniu p. p. L. Wodzickiego, o zapomogę. Biskowice gmina p. p. Bereźnickiego w sprawie regulacji Dniestru. Jezupol gmina p. p. Antoniewicza, o pozostawienie Sądu powiatowego w Haliczu. Jan Cybulski p. p. Smolki z zażaleniem na Magistrat lwowski z powodu usunięcia go z posady strażnika i o zapomogę. Władysław Leliwa Kopestyński p. p. Struszkiewicza, o zapomogę. Gmina Podmichale p. p. Romańczuka, o bezpłatny pobór surowicy solnej. Ta sama p. p. Romańczuka w sprawie regulacji rzeki Łomnicy. Izba inżynierska w Tarnopolu p. p. Romanowicza w sprawie nadania głosu wirylnego rektorowi politechniki lwowskiej. Ta sama p. p. Romanowicza, o wyjednanie zmiany §. 7. statutu organizacyjnego kolei skarbowych. Ta sama p. p. Romanowicza w sprawie przyznania technikom prawa wyboru z tytułu osobistej kwalifikacji. Gmina Perehińsko p. p. Antoniewicza w sprawie ochrony przeciw szkodom wyrządzonym przez dzikie zwierzęta. Florentyna Krempnia, była nauczycielka, p. p. Merunowicza, o wypłacenie rocznej płacy 200 złr. za pełnienie obowiązków nauczycielki w Barsnowie. Wydział powiatowy Brodski p. p. Ochrymowicza w sprawie piętnowania bydła. Towarzystwo wzajemnej pomocy słuchaczów filozofii uniwersytetu wiedeńskiego p. p. Ochrymowicza, o zapomogę. Marja Michalska p. p. Ochrymowicza, o zapomogę. Obszar dworski i gmina Grudny dolnej p. p. Męcińskiego w sprawie uregulowania dróg gminnych. Brzesko Wydział powiatowy p. p. Stadnickiego, o pozwolenie na pobór myta drogowego mostowego przy drodze komunikacyjnej ze Szczurowa do Wrzępi. Brzesko Wydział powiatowy p. p. Stadnickiego, o subwencję na ukończenie budowy drogi komunikacyjnej z Słotwiny do Szczurowy i z Szczurowy do Woli przemykowskiej.

Właściciele dóbr Bilinki p. p. Stanisława Tarnowskiego młodszego w sprawie regulacji rzeki Dniestru. Właściciele dóbr Kornałowic jak wyżej. Dr. Aleksander Sękowski, pełnomocnik dóbr Bołozynowa. Przewłoczny i Sokołówki p. p. Tadeusza Dzieduszyckiego o przydzielenie tychże dóbr napowrót do okręgu c. k. Starostwa w Złoczowie. Brzesko Wydział powiatowy p. p. Stadnickiego przedkłada petycję gminy Wojnicza o darowanie pobieranych procentów w kwocie 1352 złr. 40 ct. od obligacyj szkolnych. Gmina Hankowice z Tołkowicami p. p. Smarzewskiego o zapomogę na budowę szkoły. Grono nauczycieli w Pilnie p. p. Kochanowskiego o podwyższenie płac. Gmina Ulanów i 30 innych p. p. Stanisława Jędrzejowicza z protestem przeciw przeniesieniu władz rządowych i autonomicznych z Niska do Rudnika. Męciński Walerjan p. p. Hauzla o subwencję na utrzymanie ogrodu pomologicznego w Chlebowicach świrskich. Członkowie gminy Kozubów p. p. Męcińskiego w sprawie uiszczenia lasu przez właściciela dóbr Kozubowa. Wydział Towarzystwa „Rada narodowa" w Dolinie p. p. Romańczuka o wydanie stosownych zarządzeń w sprawie dzikiego spławiania drzewa. Ten sam p. p. Romańczuka w sprawie licytowania gruntów wiejskich i małomiejskich za długi. Michał Filipowicz Paraszka i Marta Radowskie pogorzelcy z Potylicza p. p. Bilińskiego o zapomogę. Gmina Przydonica p. p. Romera o zapomogę na budowę szkoły. Gminy Górowa i Bemtkowa p. p. Romera o zapomogę na budowę szkoły.

Powyższe petycje odesłano do właściwych komisyj.

Po przeczytaniu petycji p. Romanowicz zapytuje przewodniczącego komisji kolejowej, czy i kiedy sprawozdanie komisji o wniosku Hausnera wejdzie do Izby.

P. Jaworski odpowiada p. Romanowiczowi, że sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku p. Hausnera jest już gotowe i wkrótce wejdzie do Izby.

P. Smarzewski podaje do wiadomości Izby, że komisja budżetowa ukończyła już swe prace, że więc pozostałe petycje należy odsyłać do Wydziału kraj. Przyjęto.

P. L. Wodzicki prosi o wyjątek dla petycji „Przytuliska polskiego" we Wiedniu, która się przypadkowo przez bałamuctwo poczty spóźniła. Prosi komisję budżetową o uwzględnienie.

P. Zoll prosi o taki sam wyjątek dla petycji ochronek krakowskich.

P. Smarzewski obawia się liczniejszych jeszcze wyjątków, nawiązując przytem uwagę, że petenci powinniby pamiętać, ażeby petycje wcześniej nadsyłać.

Z porządku dziennego przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem komisji budżetowej o preliminarzu szkół rolniczych w Czernichowie. Sprawozdawca p. Scipio.

Przyjęto według wniosków komisji:

A. Wydatki szkoły rolniczej w Czernichowie: Rubr. I. „Płace nauczycieli" 12.123 złr. Rubr. II „Inne płace i zasługi" 1.550 złr. Rubr. III. „Koszta administracji" 5.120 złr. Rubr. IV. „Utrzymanie uczniów" 11.745 złr. Rubr. V. „Potrzeby naukowe" 5.670 złr. Razem 36.208 złr.

Dochody:

Rubr. I Subwencja ze skarbu państwa 5 000 złr. Rubr. II. Opłaty uczniów 11.500 złr. Rubr. III. Dochód z gospodarstwa 100 złr. Rubr. IV. Sprzedaż płodów z pola 40 złr. — Razem 16 640 złr.

Wynika zatem niedobór 19.568 złr.

B. Wydatki szkoły ogrodniczej w Czernichowie. Rubr. I Płace nauczycieli 1.160 zł. Rubr. II. Koszta administracyjne 445 złr. Rubr III Utrzymanie uczniów 900 złr. Rubr IV. Potrzeby naukowe 595 złr. Suma wydatków 3100 złr.

Rubr. I. Subwencja c. k. Skarbu Państwa 2.000 złr. Rubr. II. Z ogrodu za ogrodowizny, szczepy i owoce 525 złr. Suma dochodów 2.525 złr.

Rubr. VIII. Spłata kapitałów i odsetków dłużnych 2 001 złr. Rubr. IX. Rozmaite nieprzewidziane 100 złr. Suma wydatków 14.864 zł.

Rubr. I. Dochody z gospodarstwa 3 915 złr. Rubr II. Z lasu i wikla 2.273 złr. Rubr. III. Z rybołowstwa 140 złr. Rubr. IV. Z pieca wapiennego 7.200 złr. Rubr. V. Z cegielni 450 złr. Rubr. VI. Z propinacji (prom) 1.900 złr. Rubr. VII. Lądowe i olborne 350 złr. Rubr. VIII. Rozmaite nieprzewidziane 25 złr. Suma dochodów 16.253 złr. W porównaniu z wydatkami 14.864 złr., okazuje się nadwyżka dochodów 1.389 złr.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o odprzedaniu gminie izraelickiej parceli na Kulparkowie. P. Romer wnosi imieniem komisji:

Sejm upoważnia Wydział krajowy do sprzedania lwowskiej wyznaniowej gminie izraelickiej 1 morg 543☐° gruntów zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie za kwotę 300 złr. na założenie cmentarza wyłącznie dla izraelitów zmarłych w zakładzie kulparkowskim i w gminie Kulparkowa.

Przyjęto bez dyskusji.

Godzina wpół do 1ej, posiedzenie trwa dalej.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Kraków 15. października. Dziś o godzinie 12. w południe udała się do prezydenta miasta dra Weigla, bardzo liczna deputacja wyborców miasta Krakowa, wszystkich stanów i wręczyła temuż adres z kilkudziesięcioma arkuszami podpisów wyborców miasta Krakowa, żądający usilnie wytrwania nadal na posadzie prezydenta miasta Krakowa tudzież odstąpienia od zamiaru rezygnacji. Dr. Weigel dziękując deputacji wyjaśnił, że tego nie może uczynić i że po dokonanym wyborze nowego prezydenta usprawiedliwi ten krok swój na ogólnem zgromadzeniu wyborców.

Dziś wieczór wyjeżdża dr. Weigel pospiesznym pociągiem do Lwowa na posiedzenia sejmowe.

Minister Dunajewski odjechał dziś rano pospiesznym pociągiem do Wiednia.

(C.) **Wiedeń** 14. października. Przy sposobności audjencji u cezarza nowomianowanego inspektora Rady szkolnej, zauważył tenże ostatni, że prawdopodobnie czeska Rada szkolna podzieloną nie będzie, na co odrzekł cesarz bezzwłocznie, „że podzieloną być nie może".

(C) **Wiedeń** 14. października W procesie lwowskiej prokuratorji skarbowej przeciw kupcowi Herszowi A. orzekł najwyższy Trybunał, znosząc wyrok galicyjskiego wyższego sądu krajowego „że rozprawa sądowa wdrożona przeciw żydowi w dniu święta żydowskiego pozostaje bez skutku".

(D) **Wiedeń** 15. października. Dzisiejszy *Tagblatt* omawiając kwestję dalszej ugody co do Banku austro węgierskiego, pisze: Czesi i Polacy żądają przy sposobności rokowań z Węgrami w sprawie Banku austro-węgierskiego, aby w Pradze i we Lwowie, a ewentualnie w Krakowie utworzono takie samodzielne oddziały, jaki istnieje w Budapeszcie. Od spełnienia tego postulatu robią tedy federaliści zawisłą aprobatę swoją dla odnowienia austrjacko-węgierskiej ugody bankowej. Wraz z dualizmem Banku, zostałby zatem pogrzebany dualizm polityczny! — woła *Tagblatt* w świętem oburzeniu, mając zapewne na myśli ów system germanizacyjny, który w prowincjonalnych filjach Banku austro-węgierskiego kwitnie w najlepsze. — A co powiedzą na to Madiarzy? — pyta *Tagblatt*. Intencja tego zwrotu jest aż nadto widoczną i nie potrzebuje komentarzy.

(D.) **Wiedeń** 15. października. Na podstawie uchwały odbytego wczoraj gen. zgromadzenia akcjonarjuszów kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, podjętą będzie niezwłocznie konwersja pryorytetów tego Towarzystwa, a to przez „Länderbank" i wiadomą grupę finansową. W sobotę ogłoszą dzienniki projekt cały wraz z warunkami wymiany. Wśród nich ustanowiony będzie dla zgłoszeń termin czternastodniowy. Uchwaloną wczoraj nową emisję akcyj, w kwocie nominalnej 3 miljonów, przyjął również „Länderbank" na rachunek tej samej grupy.

Kolej Łupkowska wniosła prośbę do ministerstwa o przyzwolenie nowej nieco niższej taryfy lokalnej, która obowiązywałaby od 1. listopada.

Petersburg 15. października. Biskup Kozłowski został ukarany za wiadomą sprawę ks. Morawicza w ten sposób, że zawieszono mu odtąd połowę jego płacy.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 15 października. *Wiener Ztg.* ogłasza odręczne pismo cesarskie, wyrażające Schmerlingowi uznanie za energię przy objęciu akademji orjentalnej w zarząd Theresianum i za współudział w rozwoju tejże akademji. Przy tej sposobności wyraża cesarz dyrektorowi, radcy dworu Gautschauwi, za oddane akademji usługi, najwyższe uznanie.

Wiedeń 14. października. Nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów kolei Lwowsko-Czerniowieckiej upoważniło Radę zawiadowczą w celu wykupienia pięcioprocentowych pryorytetów dłużnych do wypuszczenia dwóch emisyj czteroprocentowych obligacyj priorytetowych z procentem płatnym w srebrze, w ogólnej sumie złr. 52,755.000, a zarazem odrzuciło powiększenie kapitału akcyjnego o nominalnej wartości trzech milionów złr. przez wydanie 10.000 nowych akcyj.

Praga 15. października. W Sejmie odbyła się wczoraj rozprawa nad wnioskiem rozgraniczenia okręgów mięszanych. Herbst odczytuje wniosek mniejszości. Scharschmid popiera go. Ks. Alfred Windischgrätz wskazuje na liczne petycje i oświadczenia niemieckich gmin w duchu wniosków większości. Junke żali się na wrzekomy ucisk Niemców. Hr. Ledebora oświadcza jako Niemiec, że jeszcze wiele niemieckich chłopów inaczej myśli jak mniejszość; on i jego stronnictwo nie widzą w obecnym systemie rządowym niebezpieczeństwa dla niemieckości, i chcą dlatego popierać rząd szczerze i otwarcie. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Paryż 15. października. Żółta księga zawiera pismo Bismarka do Courcela z dnia 13 września b. r., wyrażające życzenie uregulowania w porozumieniu z Francją sprawy niemieckich kolonij w zachodniej Afryce dla zapewnienia wolnego handlu nad rzeką Congo. Telegrafowana już odpowiedź Courcela i późniejsze pisma Bismarka konstatują zgodnie zapatrywania Francji i Niemiec.

Paryż 15 października. Minister marynarki przedłożył Izbie żądanie kredytu 11 milionów fr. dla Tonkinu. Przedłożenie przekazano osobnej komisji.

Paryż 15 października. Minister wojny przedłożył projekt organizacji armii kolonialnej. Rozprawa nad interpelacją hr. Roys o polityce ekonomicznej rządu ustanowiona na sobotę. Minister finansów spodziewa się sprowadzić równowagę w budżecie bez naruszenia amortyzacji, a mianowicie pokryciem deficytu pozostające resztą dotacji na armię w kwocie 21 miljonów. Izba uchwaliła postawić na porządku dziennym projekt ustaw natury ekonomicznej, a odroczyć debaty polityczne. Dotychczas nie zgłoszono żadnej interpelacji co do polityki zagranicznej.

Rzym 15. października. Konsystorz kardynalski odroczony do dnia 15. listopada. Doniesienie dziennika *Temps*, jakoby legat papieski Lorenzelli, dla wręczenia kapelusza kardynalskiego arcybiskupowi wiedeńskiemu miał mieć polityczną mowę do cesarza, jest pozbawiona wszelkiej podstawy, albowiem przy takiej sposobności nigdy się nie wygłasza mów politycznych.

Niżny Nowogród 15. października. Dziś rozpoczęła się rozprawa przed sądem wojennym przeciw 72 kuniawińskim ekscedentom w rozruchach antyżydowskich. Rozprawa odbywa się przy drzwiach zamkniętych i potrwa dwa tygodnie.

Petersburg 15. października. Car z carową i rodziną przeprowadził się do Gatczyny. Pogłoski o zmianach w wyższych urzędach, szczególnie w Ministerstwie wojny i w zarządzie warszawskiego generalnego gubernatorstwa nie mają żadnej podstawy.

Paryż 14. października. Akta zamieszczone w żółtej księdze, a odnoszące się do zachodniej Afryki potwierdzają domysły *Tempsa*, podawane od dni ośmiu, o celu i programie koferencji berlińskiej, wkrótce mającej się zebrać.

Birmingham 14 października. Wielka liczba liberalnych wdarła się wczoraj gwałtem na salę, gdzie się odbywała zgromadzenie konserwatywnych i opanowała salę po krótkiej bójce. Northcote i Churchil, którzy zamierzali przemawiać na zgromadzeniu konserwatywnych musieli ustąpić.

Hong-Kong 14. października. Biuro Reutera donosi, że Francuzi, którzy dnia 8. b. m. wylądowali pod Tamsui, zmuszeni byli się cofnąć po czterogodzinnej walce. Cudzoziemcy są bezpieczni.

Washington 14 października. Konferencja dla ustanowienia pierwszego południka powzięła rezolucję ogłaszającą Greenwich za wspólny południk.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 14. października. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika à 200 złr. 268·75 do 27[illegible]—, Kolej Lwow.-Czern.-Jassy 19[illegible]— do 193·—, Banku hipot. galic. 285 — do 290·—, Banku kred. gal. 2[illegible]·— do 24[illegible]·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·60 do 99·60, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·70 do 93·[illegible]0, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·60 do 99·60 Tow. kred. gal. ziem. 4% 86·70 do 87·70, Banku krajowego 4½% w a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·50 do 102·50, Banku hip. gal. 5% 97·25 do 98·25, Banku hipot. gal. z 5% prem. 99·20 do 100·20, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. 6% 60·25 do 62·50, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 60·25 do 62·50, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6%, los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 10[illegible]·30 do 102·30, Komunaln. gal. Zakład kred. włośc. 6% —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku kraj. I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 5% 103·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883 90·80 do 91·80, Losy miasta Krakowa 18·— do 19·50 Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·66 do 5·76, Dukat cesarski 5·70 do 5·80, Napoleondor 9·65 do 9·75, Pół-imperjał rosyjski 9·98 do 10·08, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·18 do 1·26, 100 marek niemieckich 59·60 do 60·40, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 15. października godz. 10 m. 30 Akcje kredytowe 283·60, Anglo-Austr. 103·75, Akcje banku Unio 85·30, Kolej Karola Ludwika 269·75, Połudn. —·—, Renta papierowa —·—. Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 9[illegible]·—, Losy z roku 854 [illegible]·—, Napoleondor 9·69½, Rubel papierowy 1·24½. Usposobienie: słabe.

Wiedeń d. 14. października [illegible] 40. Akcje [illegible] 52·50, Węg. akcje kredyt. 284·20, Akcje anglo-austr. 1[illegible]4·50 Akcje banku Unio 85·60, Akcje Karola Ludwika 270·—, Akcje kolei północnej 239·—, Akcje kolei południowej 147·75, Akcje kolei Alföldzkiej 178·25, Akcje Staatsbahn 303·—, Akcje kolei Lwowsko Czerniowieck. 191·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 16[illegible]·50 Wiedeńskie losy 123·50 Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie 103·25 Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·10, Losy regulacji Cisy 115·50, Losy tureckie 20·—, Węgierska renta 93·32 Akcje banku związkowego 103·30, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·— Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·24, Węgierskie losy 114·50, Marek niemieckich —·—. Usposobienie lepsze.

Wiedeń d. 14. października godz. 5 min. 5[illegible] Jednolity dług państwa w banknotach 80·90, w srebrze 82·— Rent w złocie 103·05, 5% austr. renta marcowa 95·85, akcje banku wiedeńskiego 859·—, kredytowego 283·60, Londyn 122·15, Srebro —·—, Napoleondor 9·69½, Dukat cesarski 5·80, 100 marek niemieckich 59·8[illegible]

Paryż 3% Renta 77·67

Telegramy zbożowe d. 14 października. Wiedeń: Pszenica 8·— do 8·80 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 procent 29·75 do 30·— złr. Budapeszt: Pszenica [illegible] kilogramów (na jesień) 7·68 do 7·70 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta na wrzesień-październik 149·50 m., żyto —·— m. spirytus loco 47·— m., olej rzepakowy 50·70 m. Paryż: mąki 159 klgr. 44·75 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 15 października: 13·75 do 14·— Brema: 7·30 do —·—, Hamburg: 7·60, na październik 7·50 na październik-grudzień 7·65 Antwernja: na październik 19·—. Nowy-York: 7⅝. Filadelfja: 7·[illegible]

Przyjechali do Lwowa dnia 15. października.

HOTEL ŻORZA. H. ks. Lubomirski z Bakończyc, A. i M. hr. Łoś z Bortkowa. L. hr. Cigala z Iaşssa, W. Niezabitowski z Łanek, P. bar Goldegg-Lindenburg z Pardubitz, E. Sternklar z Tarnopola.

HOTEL LAZARUSA. L. Adakiewicz z Iwaczowa, A. L. Mayer z Zykowa, J. Seidmann z Korupiec, J. Liebermann z Borysławia, M. Baumgarten z Drohobycza, T. Ring ze Stryja, L. Garfein z Tarnopola.

Najdroższa mi — opuściłaś Szwajcarję i zapomniałaś o niej — dlaczego? — list mój czy odebrałaś? — oczekiwanie me daremne było — proszę bardzo choć o parę słów odpowiedzi koniecznie — nie zrywaj tej ostatniej nici, błaga Cię! —Zapomniany.

L. 7.405. 2657 2—3

OGŁOSZENIE.

W skutek uchwały Rady gminnej z dnia 15. Września b. r. rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę ogrodnika miejskiego w Kołomyi. Do posady tej przywiązaną jest roczna płaca w kwocie 300 złr., wolne pomieszkanie, tudzież dochód z ogrodu miejskiego przy budynku gimnazjalnym.

Ogrodnik miejski zostaje pod kontrolą miejskiej komisji ogrodowej, a obowiązkiem jego będzie:

a) Prowadzić i utrzymywać szkółkę drzew owocowych.

b) Prowadzić i utrzymywać w należytym stanie park miejski i wszystkie plantacje miejskie.

c) Uprawiać własnym kosztem ogród przy budynku gimnazjalnym.

Podania o tę posadę, zaopatrzone w dowody należytego uzdolnienia, tudzież odbytej praktyki zawodowej, mają być wniesione na ręce podpisanej Zwierzchności gminnej najdalej do końca października b. r.

Zwierzchność miasta.

Kołomyja dnia 8. Października 1884.

Dr. Trachtenberg, Burmistrz

Wdowa

lat 24, obznajomiona z kobiecem gospodarstwem, dobrze wychowana, poszukuje obowiązku, do osoby bezżennej. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje kantor służbowy Orłowskiego ulica Wałowa l. 13. 2642 3—3

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.